

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 172 (482)

JEDEN JEST NARÓD POLSKI

Nie będziemy tolerowali upośledzenia Ślązaków, Kaszubów, Mazurów i Warmiaków

Oświadczenie Wicepremiera Gomułki

Wicepremier Gomułka w wywiadzie udzielonym prasie, złożył doniosłe oświadczenie w sprawie stosunku władz państwowych do Polaków zamieszkających od wieków na Ziemiach Odzyskanych. Wicepremier Gomułka oświadczył: „Ani dziś, ani patrząc z perspektywy historii nikt w Polsce nie może zaprzeczyć temu, że Ziemie Odzyskane wróciły do swego pnia macierzystego tylko dzięki stanowisku, jakie zajęła w tej sprawie demokracja polska. Dla zakończenia procesu scalenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą wielkie znaczenie posiada włączenie w polski organizm narodowy tych odłamów narodu, które tak długo były oderwane — Ślązaków, Kaszubów, Mazurów i Warmiaków.

Mówię wyraźnie odłamów narodu. Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy są bowiem takimi samymi Polakami jak Krakowiacy, Księżacy Łowiccy, Mazurzy podwarszawscy, Podhalanie i Górale tatrzańscy. Pewna odrębność narzeczta lub obyczajowości bynajmniej temu nie przeszkadza. Odrębność ta jest zresztą o wiele mniejsza aniżeli np. różnice regionalne pomiędzy Anglikami. Niektóre ogniwa miejscowych władz administracyjnych nie zawsze i nie wszędzie doceniały i doceniają jeszcze zagadnienie autochtonicznej ludności polskich Ziemi Odzyskanych. Na pewnych odcinkach sprawy te wymagają jeszcze uregulowania. Dotyczy to tak odzinka gospodarczego jak i politycznego. Nie będziemy tolerowali jakiegokolwiek upośledzenia autochtonów — Polaków na Ziemiach Odzyskanych. Po ukończeniu akcji nadawania obywatelstwa wszystkim zweryfikowanym Polakom w krótkim czasie nastąpić winno godne współzycie wszystkich Polaków na Ziemiach Odzyskanych. Nadawanie obywatelstwa polskiego to dowód zaufania Polski Ludowej lub ludu polskiego tych ziem. Na Ziemiach Odzyskanych spotykają się różne odłamy naszego narodu. Polaty miejscowi, repatrianci zza Bugu, osadnicy z województw centralnych, repatrianci z Niemiec i Francji. W tych warunkach tarcia są niekiedy nienniknione. Naszym

zadaniem świadomych demokratów i patriotów jest likwidacja tych tarć, cementowanie jedności społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych, jedności wszystkich jego zasadniczych warstw i wszystkich odłamów.

Jeden jest naród polski i do tego narodu należy zarówno warszawiak, jak Ślązak, Kaszub i krakowianin. Na Ziemiach Zachodnich o miedzę od Niemiec czujemy to lepiej niż gdziekolwiek indziej“.

Duch zgody w obradach „Wielkiej Czwórki“

PARYŻ. Ministrowie spraw zagranicznych przystąpili do badania klauzul politycznych traktatu z Włochami. Nadzór aliancki nad wykonaniem traktatu postanowiono powierzyć specjalnie utworzonej „komisji ambasadorów“. Co do przyszłej granicy włosko-francuskiej, to pomimo iż nie ma zasadniczych różnic w poglądach, postanowiono sprawę ich odroczyć celem przestudiowania szczegółów technicznych. Decyzja wycofania wojsk alianckich z Włoch w przeciągu 90 dni od wejścia w życie traktatu pokojowego uzależniona została od wycofania w tym samym terminie wojsk radzieckich z Bułgarii. Decyzję w sprawie kolonii włoskich odłożono na jeden rok, z tym, iż porozumiano się zasadniczo, co do zwrotu wysp Dodekanazu Grecji. Co do sprawy Triestu — obserwatorzy sądzą — iż również w tej zasadniczej sprawie istnieje możliwość kompromisu. W kołach politycznych przypuszczają, że ministrowie zwrócą się do rządów włoskiego i jugosłowiańskiego celem zasięgnięcia ich opinii, co do możliwości kompromisowego załatwienia sprawy granic włosko-jugosłowiańskich w drodze umiędzynarodowienia Triestu.

mym terminie wojsk radzieckich z Bułgarii. Decyzję w sprawie kolonii włoskich odłożono na jeden rok, z tym, iż porozumiano się zasadniczo, co do zwrotu wysp Dodekanazu Grecji. Co do sprawy Triestu — obserwatorzy sądzą — iż również w tej zasadniczej sprawie istnieje możliwość kompromisu. W kołach politycznych przypuszczają, że ministrowie zwrócą się do rządów włoskiego i jugosłowiańskiego celem zasięgnięcia ich opinii, co do możliwości kompromisowego załatwienia sprawy granic włosko-jugosłowiańskich w drodze umiędzynarodowienia Triestu.

Ani dzienniki ani tygodniki angielskie nie pochwalają polityki Mikołajczyka

LONDYN. (API). Prasa brytyjska poświęca wiele miejsca obecnej sytuacji w Polsce.

„MANCHESTER GUARDIAN“ pisze, iż rząd polski zyskałby, gdyby opozycja w kraju była silna, pod warunkiem jednak, że będzie ona szczerą i konstruktywną. Niestety, jasne jest dla wszystkich, iż opozycja nie była dotąd ani szczerą, ani konstruktywną. Dobra wola Mikołajczyka — pisze dalej dziennik — zdaje się nie ulegać wątpliwości, lecz polityka jego nie była dość rozumna i nie przedstawiała wartości praktycznej. A wiadoma jest rzecz, że bez wartości praktycznej wątpliwą się staje również jej wartość moralna. Zagadnienie odbudowy wymaga przemian gospodarczych, te zaś z kolei wymagają zmian politycznych. Niestety, partii Mikołaj-

czyka jest to, że w jej szeregach jest wielu ludzi zacofanych.

„ECONOMIST“, analizując sytuację w PSL stwierdza, że Mikołajczyk miał nadzieję, że zjednoczy wokół siebie najszerze koła opozycyjne. Zyskał on wprawdzie poparcie tych, którzy dawniej uważali go za zdradę, lecz dzięki poparciu prawicy osłabił pozycję własnej partii.

Z monarchii na republikę

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych W. Rzymowski przyjął w dniu dzisiejszym w obecności podsekretarza stanu w MSZ, Zygmunta Modzelewskiego, ambasadora Włoch w Warszawie, p. Eugenio Reale, który oficjalnie powiadomił o zmianie formy i ustroju państwowego Włoch z monarchii na republikę. (PAP).

Z ostatniej chwili

Wielkiemu synowi wsi w hołdzie

Jak się dowiadujemy, w pogrzebie s.p. Macieja Rataja weźmie udział Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut oraz Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka - Morawski. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego reprezentować będzie Wiceminister Obrony Narodowej gen. M. Spychański.

Zniesienie senatu we Włoszech

RZYM. Rząd włoski uchwalił dekret znoszący instytucję senatu, która została utworzona na mocy konstytucji z 1846 r. i utrzymywała się przez cały czas reżimu faszystowskiego. W skład senatu wchodziło 8 księząt domu królewskiego oraz zmieniała ilość nominatów królewskich.

Polska Argentyna

WARSZAWA. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i rząd Republiki Argentyńskiej postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne. Wymiana odpowiednich not nastąpiła w Londynie.

Wracają statki polskie do

GDYNIA. W wyniku prac Polskiej Misji Morskiej w Londynie odnalezionych zostało 15 jednostek portowych, z pośród których 8 holowników znajduje się już w Gdyni. Z 47 znalezionych kutrów rybackich przybyło do Polski 11. Na podstawie zawartego porozumienia otrzymamy również wszystkie statki pływające przed wojną pod banderą gdańską, które zostały wyłączone z pośród jednostek niemieckich podlegających podziałowi pomiędzy sojuszników.

Wypadek czy zabójstwo?

LONDYN. Trumna ze zwłokami 20-letniego króla Sjamu, Ananda Mahidol, którego znaleziono zastrzelonego w pałacu w dniu 9 czerwca, została otwarta w Bangkoku przez komisję śledczą i lekarską. Zrobiono szereg zdjęć rentgenowskich. Badania lekarskie prowadzone są w dalszym ciągu. (PAP).

Kiedy przyjedzie Aleksandrowa?

Zapowiadany przez nas we wczorajszym numerze przyjazd do Lublina na dzień 27 b. m. słynnego zespołu pieśni i tańca A.W. Aleksandrowa, został ze względów technicznych odłożony na termin późniejszy, o którym bezzwłocznie powiadomimy naszych czytelników.

Wczoraj grabili Dziś szmuglują

PRAGA. W czasie akcji przesiedlania Niemców na Morawach, władze bezpieczeństwa wykryły w bagażach przesiedleńców dużą ilość złota, brylantów i walców, wartości 3 milionów koron. Kosztowności ukryte były w podwójnych dnach waliz oraz w rogach kufrów, specjalnie w tym celu wykonanych. (PAP).

DZIS

W numerze:

Kat udaje niewiniatkę

[Prośba Grośnera]

Nawozy szluczne na kredyt

Towarzystwo przyjaciół Polski w Anglii

Sport

TAK myślimy!

TAK głosimy!

TAK uczynimy!

Kat udaje

procesu Greisera w Poznaniu

(od własnego korespondenta „Gazety Lubelskiej“)

POZNAN. Dzień dzisiejszy już od pierwszych chwil po rozpoczęciu rozprawy zaznaczył się „wysoką temperaturą“. Greiser przystąpił do obrony, polegającej zresztą na uporczywym przeczeniu. Prokuratorzy zadawali oskarżonemu szereg pytań, zmierzających do ustalenia, jaki był jego zakres kompetencji, jako Reichsstatthaltera (namiestnika Rzeszy) a jednocześnie Gauleitera kraju Warty. Pytania zmierzają w szczególności do ustalenia, czy Greiser był przełożonym SS i policji w tym okręgu, na czele których stał tzw. wyższy dowódca. Oskarżony wyjaśnia, że stał tylko na czele administracji wewnętrznej. Zaprzecza, jakoby stał na czele policji bezpieczeństwa SD i gestapo.

Prokurator w dalszym ciągu pyta Greisera, czy interesował się obozami koncentracyjnymi i czy wchodziły one w jego kompetencje. Greiser przeczy, przy czym twierdzi z uporem, że 7-my Fort, wg. informacji, jakie posiadał, był więzieniem tajnej policji.

Następne pytanie prokuratora dotyczy sądów doraźnych. Greiser twierdzi, że aczkolwiek co do sądów doraźnych były specjalne przepisy, on jednak z sądami

doraźnymi pracował według własnego zdania. Ma to oznaczać, jak wynika z dalszych wywodów oskarżonego, że z sądów tych nie korzystał ani razu. Greiser mówi dosłownie: „Gdybym był krwiożerczym człowiekiem, za jakiego mnie podaje akt oskarżenia, to bym korzystał“. Czy oskarżony miał prawo łaski? — pyta prokurator. — Oskarżony: „O ile mi przedłożono sprawę, korzystałem z prawa łaski“. Prokurator: „Czy uprawnienia te wykorzystywał w szerokim zakresie?“ „Według mego wewnętrznego nastawienia i zachowania się w stosunku do ludności polskiej, w wysokim stopniu korzystałem z prawa łaski. Jeśli były wyroki śmierci, a mogłem je uchylić, to stosowałem więzienie. Obniżałem czas więzienia do 11 miesięcy“. Wyjaśnić tu należy, że wyrok skazujący ponad rok był jednocześnie skierowaniem do obozu koncentracyjnego. Więzienie 11 miesięcy pozwalało po odbyciu kary powrócić skazanemu do swego miejsca zamieszkania. Greiser ujmuje to w słowach następujących: „Starałem się o to, żeby skazany wrócił do kraju Warty i do swojej rodziny“.

W jego dwie dusze piersi są

Prokurator pyta, czy Greiser był członkiem partii NSDAP od 1930 do 1945 r. i czy znał program partii oraz czy był jego zwolennikiem. Greiser odpowiada, że do partii należał, program jej znał i był entuzjastą Hitlera. Natomiast twierdzi, że od chwili wybuchu wojny z programem partyjnym się nie zgadzał. Był przeciwnikiem wojny. Na pytanie, czy zgadzał się z programem rasowym odpowiada, że gdyby wiedział, do czego ten program doprowadzi, prawdopodobnie nie należałby do partii. „W mojej piersi są dwie dusze“ — mówi Greiser.

„WOBEC TEGO BĘDZIEMY MÓWILI O TEJ DUSZY, KTÓRĄ POZNANO W POŁSCE, A SZCZEGÓLNIIE W „KRAJU

WARTY“ REPLIKUJE PROKURATOR i zadaje szereg pytań, dotyczących stosunku Greisera do partyjnej tezy „narodu panów“ i „narodu parobków“. Prokurator przytacza szereg wyjątków z przemówień Greisera, w których wyraźnie i ostro występują momenty „narodu panów“ w odniesieniu do Niemców i „narodu parobków“ w odniesieniu do Polaków i innych narodów słowiańskich. Greiser odpowiada, że musiał w ten sposób przemawiać, gdyż dostał w tym względzie wyraźne rozkazy od Hitlera.

Prokurator: „A gdyby oskarżony dostał od Hitlera rozkaz zabicia swojej własnej żony, czyby to uczynił?“ Greiser: „Sądze, że nie“.

Wytepienie Polaków

Z pytań i odpowiedzi wynika, że celem Niemców było opanowanie kraju Warty i zaleźnienie go przy całkowitym wyte-

pieniu elementu miejscowego, cel dalszy to był sławny Lebensraum, który miał sięgać daleko po za Wisłę.

Oskarżyciele kłamstwa Greisera przygważdżają

Obaj prokuratorzy zgłaszają cały szereg akt i dokumentów z prośbą o zaliczenie do dowodów i odczytanie we właściwym czasie. Dokumenty te w jaskrawym sposób wypuklają kłamstwa Greisera, wykazują jasno i dobitnie, że władza nad SS i policją, wysiedlanie Polaków i osiedlanie Niemców oraz obozy koncentracyjne były pod bezpośrednim działaniem Greisera. Jedno z pism, mianowicie rozporządzenie z dnia 28.10.1939 r. o urzędzie namiestnika, w par. 2 wyraźnie stwierdza, że namiestnikowi podlegają osobiste i bezpośrednio wyżsi dowódcy SS i

policji. Inne dokumenty mówią o tym, że wykonanie wyroków sądów doraźnych zależało bezpośrednio od Greisera, który telefonicznie wyrok taki łagodził lub zaostrzał. Na wyraźny rozkaz Greisera dokonano egzekucji w Sieradzu i we wsi Mała Górka.

Przed sądem staje następnie szereg świadków, którzy mówią o działalności Greisera na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Greiser, jako prezydent Wolnego Miasta Gdańska przed 1938 r., całą swoją działalność zwrócił w kierunku oderwania Gdańska od Polski. Pogwałcił on sze-

reg traktatów, zmierzając w ten sposób do przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Świadek Jan Lewandowski z Sopotu opowiada o rozruchach antypolskich, jakie rozgrywały się od roku 1934, to jest od chwili dojścia do władzy Narodowych Socjalistów. Greiser był w tym czasie zastępcą Rauschninga i powszechnie wiadomym było w Gdańsku, że jest jednym z najbliższych mężów zaufania Hitlera. Świadek opowiada o pogromie żydowskim w roku 1938, o zniszczeniu polskich skrzynek pocztowych, o napaściach bojówek niemieckich na polskie sklepy i przedsiębiorstwa. Lewandowski sam był właścicielem przedsiębiorstwa handlowego, które zostało zdemolowane i obrabowane przez Niemców. Gdy zwrócił się do adwokata zapytaniem, co ma w tej sprawie uczynić, adwokat poradził mu, żeby mil-

czał, gdyż w przeciwnym razie narazi się na „zniknięcie“. Niewygodnych bowiem ludzi porywano i umieszczano w obozach, gdzie byli później likwidowani.

Świadek Kazimierz Banas poznał Greisera we wrześniu 1925 r. na wiecu, urządzonym przez Niemców na Długim Rynku przeciwko polskiemu skrzynek pocztowym. Wiec ten zgromadził 12.000 ludzi. Greiser, przemawiając na wiecu, miał najohydniejsze obelgi przeciwko Polsce. Nie tał zupełnie swego stosunku do Polski i krzychał, że „Polaków trzeba stąd wyrzucić“, że „oni nie mają tu nic do roboty“. Na innym wiecu, gdy przemawiał z pokładu statku, nawoływał do stosowania gwałtu przeciwko Polakom.

DE-12-345-67

Towarzystwo Przyjaciół NASZEJ Polski w Londynie

LONDYN. Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie, do którego należy szereg wybitnych osobistości brytyjskich, a celem którego jest szerzenie w społeczeństwie brytyjskim przyjaźni polsko - angielskiej urządziło w przeddzień „Dnia Zwycięstwa“ w W. Brytanii akademię na cześć nowej demokratycznej Polski pod hasłem „Hod naszemu pierwszemu sojusznikowi“. Akademię otworzył członek parlamentu brytyjskiego Mack, który podzielił się z zebranymi wrażeniami, jakie odniósł w czasie swego pobytu w Polsce, podkreślając, iż rzeczywistość polska jest zupełnie odmienna od złośliwych sprawozdań reakcyjnych dziennikarzy zagranicznych. Stwierdził on, iż demokratyczny rząd polski pracuje wyjątkowo dla dobra swego kraju. Major Edelman, który również niedawno bawił w Polsce, dał wyraz uznania dla wysiłków narodu polskiego, pracującego z samozaparcie nad odbudową kraju. „Polska pragnie pokoju — stwierdził mówca — a gwarancją jego jest dla Polski przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Obecne zachodnie granice Polski są nieodzowne i zabezpieczają spokój od strony Niemiec.“ Następnie major Edelman stwierdził, iż zmiany, które zaszły w Polsce po wyzwoleniu — stanowią olbrzymią, bezkrońwą rewolucję socjalną i gospodarczą, oraz są wy-

razem postępu, do którego wiele narodów Europy dopiero zdąży. „Z tej Polski, która się dziś buduje, może być dumny każdy Polak“ — zakończył swe przemówienie major Edelman. Następny mówca, znany członek Partii Pracy Zilliacus potępił ostro ataki Churchilla na Polskę, stwierdzając, iż wódz konserwatystów, atakując rząd polski, usiłuje zamącić stosunki pomiędzy wschodem, a zachodem. Dążność do tworzenia bloków wyborczych w krajach Europy środkowej i południowo - wschodniej, Zilliacus określił, jako konieczność życiową, wynikającą ze zniszczenia gospodarczego w czasie wojny. W obliczu odbudowy, wszelkie rozgrywki partyjne są niemożliwe. Na zakończenie mówca rozprawił się z pogłoskami o „trzeciej wojnie“, stwierdzając, iż „Anglia wojny nie chce i na wojnę nie pójdzie“.

Polskie głosują kobiety trzy razy TAK

WARSZAWA. Zarząd Główny Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet ogłosił oświadczenie, w którym wzywa swe członkinie, o głos kobiet polskich, do masowego udziału w głosowaniu ludowym dnia 30 czerwca i głosowania „tak“ na wszystkich trzy pytania referendum.

Katastrafalna inflacja na Węgrzech

Drukarnie nie mogą nadażyć banknotów

BUDAPESZT. Inflacja na Węgrzech przybrała tak fantastyczne rozmiary, że drukarnie banknotów nie mogą spostać zapotrzebowaniu, które wyraża się w rosnących kolejkach przed kasami bankowymi. Ceny na czarnym rynku podskakują co godzinę o 100 — 150 proc. W ubiegłym tygodniu panuje urzędnicze wzrosły o 500—

900 proc., ale związki zawodowe uzyskaly dalszą podwyżkę o 200 — 500 proc. Rząd przyrzeka ustabilizować walutę w dniu 1 sierpnia przez wprowadzenie nowej jednostki monetarnej i przez kontrolę zapasów, zachodzi jednak obawa, że w międzyczasie załamie się cała struktura ekonomiczna i finansowa kraju. (PAP).

SPORT

300 zawodników
wzięło udział w święcie WF w Lublinie

Na zawody lekkoatletyczne, urządzone w dniu Święta Wychowania Fizycznego zgłosiło się 298 zawodników, z czego w konkurencji 60 m. dla kobiet wzięło udział 14 zawodniczek. Bieg 100 m. dla mężczyzn zgromadził rekordową ilość 66 biegaczy.

W sztafecie Olimpijskiej 100-200-400-800 — wzięło udział 8 drużyn. Do biegu 4x100 kluby wystawiły 7 drużyn. Bieg na 1.500 m. został rozegrany między 39 zawodnikami. Do skoków w wyż i w dal zapisało się 51 uczestników. 57 zawodników zapisało się do rzutów dyskiem, oszczepem i kulą. Mamy nadzieję, że spośród tak dużej ilości zawodników da się wyłowić utalentowanych sportowców, którzy mogli by wziąć udział w ogólnokrajowych zawodach sportowych.

NAGRODY NA ZAWODY
ŚWIĘTA W.F.

Nagrody dla zwycięzców w zawodach sportowych w dniu Święta Wychowania Fizycznego ofiarowali: Prezydent WRN ob. Czugała, Wojewoda Lubelski, ob. Różga, Dowódca DOW gen. Bewziuk, zastępca dowódcy O.W. płk. Jekiel, Prezydent m. Lublina inż. Wodarski, Kurator Okr.

Szkolnego ob. Krzemień-Ojak, kierownik Woj. Urzędu Informacji i Propagandy kpt. Isk'erko, dyr. Woj. Urzędu WF i PW ob. Garłowski, dyrektor LSS ob. Krupka, dyrektor Banku Narodowego ob. Klase, dyrektor Banku Polskiego ob. Piasecki, dyrektor Okr.

Społem ob. Nowicki, dyrektor Cukrowni Lublin ob. Okółki i kierownik Od... ob. Twardoń. (Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Święta WF oraz wyniki osiągnięte na zawodach podamy w następnym numerze „Gazety Lubelskiej” — Red.).

Lublin poprawia się w 100 m.

Na zawodach lekkoatletycznych, urządzonych w ramach święta WF, zawodnik Harcerskiego Klubu Sportowego Pszczółkowski zajął pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów w czasie 11,6 sek. Wynik ten jest

najlepszym, jaki uzyskano w wojew. Lubelskim w bieżącym sezonie.

W biegu na 1.500 m. pierwsze miejsce zdobył znany biegacz lubelski Kramak.

Lubelszczyzna tylko jedną sekcję
miała bokserką

W sobotę dn. 22 bm. w Lublinie odbyło się walne zebranie Lubelskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Obrady zajął prezes ustępującego zarządu OZB dyr. Gostkowski. Ze sprawozdania ustępującego zarządu dowiadujemy się, że w ubiegłym okresie czasu Lubelszczyzna

na miała tylko jedną czynną sekcję bokserką w Klubie WKS Lublinianka.

Na mistrzostwach indywidualnych Polski osiągnięte przez reprezentantów Lublina wyniki — mimo to, że nie zdobyli żadnych tytułów, zasługują na uwagę.

Bialek nieznacznie uległ na punkty w ćwierćfinale mistrzowi Polski Stasiakowi. Baran, na skutek krzywdzącego orzeczenia sędziowskiego, niezasłuzenie przegrał z wicemistrzem Polski Sadłowskim. Zieliński przegrał z wicemistrzem Polski Grądkowskim, Branecki zaś przegrał na punkty z wicemistrzem Polski Jaskółą.

Nowe władze bokserów

Zarząd OZB wybrano w następującym składzie:

Prezes — dyr. Gostkowski Kazimierz, wiceprezes administr. — dyr. Pol, wiceprezes sportowy — Krawczyk Marian, sekretarz — Patyński Tadeusz, skarbnik — Wittek Józef, gospodarz — Potyrański Jan, kronikarz — Folleher Alojzy, referent zdrowia — dr Jędrzejewski Ryszard, przewodniczący Wydz. Sport. — Krawczyk Marian, przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich — Marciniak Tadeusz, kapitan związkowy — Kowalczyk Jan, członkowie Zarządu: Michalski Adam i Daniel Marian, Komisja Rewizyjna — Paszkowski Stefan, Sagan Józef, Budzyński Włodzisław.

W wolnych wnioskach poruszona została sprawa wydawania tygodnika sportowego w Lublinie. Sprawę tę prezes OZB dyr. Gostkowski postanowił poruszyć na najbliższej n. edyzwiązkowej konferencji porozumiewawczej.

której on sam miał grać z czeską drużyną Hradec Kralove.

Korabowski za wcześnie „oblał” zwycięstwo i za przekroczenie zakazu używania alkoholu na 4 dni przed meczem został wycofany z reprezentacji Lublina.

JACZEGO RUDNICKI
PRZYSZEDŁ TYLKO
W JEDNYM BUCIE?

Wszyscy mamy żywo w pamięci ostatni mecz z czeską drużyną Hradec Kralove. Kiedy pamięta ofiarą gry Rudnickiego, ale nikt nie wie, że Rudnicki poprzedniego dnia w strasnym spo. b. poparzył sobie lewą nogę, wylewając jarnele wrzącej wody na bosą stopę. O tym wypadku wiodzieli wszyscy jego koledzy i zastępujący Karłana Z. i J. i J. ob. Wielgusiak. Rudnicki przyszedł na boisko w jednym bucie, mając na drugiej nodze ranny pantofel.

— Grasz? — przywołali go koledzy.

— Naturalnie, że gram, tylko dajcie mi większy but, żebym mógł włożyć na obandażowaną nogę.

W takim stanie wyszedł na boisko. W czasie pierwszej połowy gry jeszcze silnie stłukł i rozkrwawił kolano, a jednak grał do końca. Bravo Rudnicki!

Drugi występ piłkarzy węgierskich w spotkaniu z kolejowym klubem sportowym w Poznaniu przyniósł wynik remisowy. Węgrzy zwyciężyli spotkaniem z „Warta” nie pokazali pełnej formy.

Poznaniacy już w 3-ej minucie zdobyli bramkę. Po szeregu zmiennych ataków w 10-ej minucie Węgrzy wyrównują (nie bez winy bramkarza KKS-u). Obie drużyny starają się zmienić wynik, a szereg groźnych sytuacji na polach karnych

wyjaśniają bramkarze. W 41-ej minucie KKS powtórnie zdobywa prowadzenie. Po przerwie przewaga Węgrów staje się widoczna. W 25-ej minucie Nagy strzela wyrównującą bramkę. Kolejarze poznańscy dążą do uzyskania zwycięskiego punktu, lecz ataki ich rozbijają się o obronę węgierską i bramkarza Kiss II, który za wspaniałe parady i brawurową obronę zbiera rzesiste oklaski.

KKS Poznań — kolejarze węgierscy,
2:2 (2:1)

O czym się mówi w szatni?

ZA WCZESNIE

„OBLAŁ” ZWYCIĘSTWO

Znany obrońca drużyny piłkarskiej „Sportem” i gracz reprezentacyjny Lublina Korabowski, dowiedziawszy się o wysokiej porażce Czechów w Częstochowie (10:2), pośpieszył oblać sukces naszych rodaków. Pech chciał, że zdarzyło mu się to w przeddzień spotkania reprezentacji Lublina, w

Kajaki z mahoniu
i aluminium

W czasie wojny Szwedzi dokonali szeregu ulepszeń w dziedzinie budowy kajaków. Obecnie produkują oni specjalne kajaki wytłaczane z mahoniem z siedzeniami aluminiowymi.

Niepewny start
Walasiewiczówny

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zwrócił się do ambasady w Waszyngtonie w sprawie bliższych danych co do formy Stanisławy Walasiewiczówny. Na mistrzostwach Europy w Oslo Walasiewiczówna miałaby bronić zdobytych w 1938 roku tytułów mistrzowskich na 100 i 200 metrów.

Nie urządzać zawodów
lekkoatletycznych

W czasie od dn. 30-go czerwca do dnia 1-lipca zabrania się organizowania jakiegokolwiek imprez lekkoatletycznych w całym kraju, celem uniknięcia ewent. konfliktu zawodników przed eliminacjami warszawskimi na wyjazd do Oslo na mistrzostwa Europy.

Wysokiego
Proszę W Sąd

Bo wszystko to, proszę Wysokiego Sądu, to przez to, że poszanowania żadnego dla kościelnego męża w narodzie nie ma. Człowiek, który przed ołtarzem na męża przeznaczony został w obowiązku swoim poniekać ma na moralność swojej żony uważać, a także nie dać po honorze swoim i swojej małżonki jeździć.

Wysoki Sądzie, poszedłem ja krytycznego dnia do mego przyjaciela, niejakiego Kazika Z., co to na ulicy Boczniej zamieszkały jest. Przyjaciel mój, młody jeszcze z niego żółtodziób jest, ale gorzałę dobrze grzmoci. Siedzę ja u niego i jużemy sobie pięć kolejek wyrzegli, kiedy to przychodzi Anielcia — niby ta moja żona. Ja jej nic na to, że życie towarzyskie podtrzymuje — „siadaj Anielcia!” — mówię. A ona zaraz do mego przyjaciela ślepami wywraca i wszystkie zęby pokazuje. A Kazik, wiadomo, młody drań jest, to on nie od tego i zaraz flirt salonowy zaczął. Mnie się to, proszę Sądu, nie podobało. Jeszcze jedną kolejkę wypilem i Anielcie po buzi spralem. I była by sprawa załatwiona — mój honor małżonki — towany. Aż tu nagle z kuchni, co to obok jest, Kazika mamusia wybiegła i wrzeszcząc, że ja kobietę biję, w szcękę mnie naczyniem kuchennym wyrzuciła. Ja jej jeszcze spokojnie powiedziałem: — „Uspokój się mamusiu, bo Anielcia moja ślubna żona, a nie żadna kobieta jest — i wypchnąłem mamusię Kazika spowrotem do kuchni. A tu mnie mój przyjaciel Kazik za krawatkę chwycił i za drzwi. To się rozumie, że jak on u siebie w domu karalnego zakłócenia porządku publicznego mieć nie chce, to jego prawem jest gościa za drzwi wyrzucić. Ale ten żółtodziób co Donjuana do cudzych żon udaje, — w szcękę mnie raz, w ucho drugi i na koniec oko mnie podbił, co uszkodzeniem ciała jest. Dlatego proszę Wysoki Sąd o ukaranie powyższego niejakiego Kazika Z.

Antek

Sportowcy czescy
złożyli hołd pamięci
pomordowanych

W czasie pobytu w Lublinie czeskiej drużyny piłkarskiej, goście udali się na miejsce kaźni 22 narodów — do obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie oglądali komory gazowe, krematorium, łaźnię i ekspozycję Państwowego Muzeum na Majdanku.

Czesi oddając hołd pamięci pomordowanych złożyli kwiaty na symbolicznej mogile pomordowanych na Majdanku.

Piłkarzy czescy
proponują swój przyjazd
do Lublina

Czeski Sportowy Klub „Zabawęszky” z Brna przysłał do Wojskowego Klubu Sportowego „Lublinianka” list, w którym proponuje rozegranie meczu w dniu 9-10 lipca. Czeski klub „Zabawęszky” zobowiązuje się przysłać swoją pierwszą drużynę, która, na 16 drużyn, biorących udział w rozgrywkach mistrzowskich morawsko-śląskich, uplasowała się na czwartym miejscu, pokonując trzykrotnie Sportowy Klub Zidenice 7:4, 4:1, 4:1, SK Prostějov 7:2, 5:2, 2:2, SK Bala Zlín 8:0, K Sleska Ostrawa 3:0. Ze Slavia (Praga) — SK „Zabawęszky” przegrał stosunkiem bramek 2:1. WKS „Lublinianka” przyjmuje wyzwanie Czechów, jeżeli otrzymają on i wizy na przyjazd do Polski. (f)

Oficer Kołobrzelskiego Pułku Piechoty

Kapitan Dzid mówi:

Głosowanie Ludowe w dniu 30-go czerwca 1946 r. jest pierwszym głosowaniem, w którym weźmie udział wojsko polskie.

Jest jasnym, że żołnierz w tym głosowaniu odpowie trzykrotnie „Tak”. Jasnym jest to dlatego, że wojsko polskie walczyło nie tylko o niepodległość, lecz walczyło przede wszystkim o lepszą, sprawiedliwą Polskę, a w Głosowaniu Ludowym odpowiada się na pytanie: Czy chcemy, aby te wszystkie osiągnięcia Rządu, reformujące życie społeczne i gospodarcze Polski, o które walczyło i których się domagało odrodzone wojsko polskie, zostały utrwalone w konstytucji.

Konstytucja z roku 1935 została narzucona narodowi polskiemu wbrew jego woli. Podstawą państwa demokratycznego jest konstytucja na uchwalenie której wpływ ma każdy obywatel. Dlatego też każdy żołnierz, podoficer i oficer wojska polskiego w głosowaniu tym weźmie udział, by móc się wypowiedzieć w sprawie nowej konstytucji. Odpowiedzią Wojska Polskiego będzie trzykrotne „Tak”!

Żołnierz polski, uważając reformę rolną za sprawiedliwą, brał czynny udział w jej realizacji. Żołnierz zabezpieczał przeprowadzenie reformy rolnej, nie patrząc na strzały z za węgla reakcjonistów. Czyż teraz żołnierz może głosować przeciwko reformie rolnej?

W sprawie senatu żołnierz rozumie prosto. W senacie polskim w wyniku flirtu z Niemcami zasiadło dwóch senatorów Niemców, mianowanych przez prezydenta. Gdyby naród zapytano w tej sprawie napewno

by nie zgodził na to, by uchwały Sejmu miały kontrolować i zatwierdzać prócz naszych oboźników i kapitalistów Niemców.

Drugą rzeczą powszechnie żołnierzowi znaną jest to, że koszty utrzymania klki senatorów starczyłyby na utrzymanie paru tysięcy nauczycieli, co dałoby znacznie większą korzyść narodowi i uchroniłoby naród przed takimi faktami, jak uniemożliwienie przeprowadzenia reformy rolnej w roku 1925 przez wniesienie do projektu Sejmu o reformie rolnej całej masy zmian i poprawek przez senatorów.

Żołnierz polski, zdobywając ziemię zachodnie, gdzie widział olbrzymie fabryki i hutę, marzył o tym, żeby one dostały się nie kartelom, lecz ludziom, którzy je wywalczyli, i którzy w nich pracują. Teraz, gdy podstawowe gałęzie gospodarki krajowej zostały upaństwowione żołnierz będzie domagał się w Głosowaniu Ludowym, by stan ten pozostał na zawsze.

Jednostka nasza od czasu przybycia z frontu bez przerwy znajdowała się w walce z bandami faszystowskimi, a zarazem zabezpieczała repatriację Ukraińców do USRR. W czasie naszych działań żołnierze

często spotykali się z ludnością cywilną, która jest cenną komponentą. Na terenach, gdzie przebiegały walki, ludność nie widziała żadnych zmian i czasopism. Chłop nie miał pojęcia, że jest współgospodarzem państwa. Żołnierze mojej jednostki często uświadamiali ludność o stosunkach społecznych i gospodarczych w Polsce, jak również otrzymywane gazety rozdzielali wśród ludności cywilnej. Żołnierze prosili, aby ich posłać w teren zagrożony przez bandy, aby tam mogli uświadomić ludność i przeciwstawić rzeczywistość stworzoną przez podziemie pogłoskom.

My, niedawni żołnierze

Główny Zarząd Związku Osadników Wojskowych wydał następującą odezwę do wszystkich osadników wojskowych.

„W dniu 30 czerwca jeszcze raz zdokumentujemy, że idea Polski Ludowej, która prowadziła nas do walki z faszyzmem niemieckim aż do całkowitego jego zniszczenia, pozostanie nam, jako cenna zdobycz społeczna, za którą w walkach poświęciliśmy nasze życie. I my, niedawni żołnierze, którzy zamieniliśmy miecz na plug dla odbudowy naszego kraju, stanemy znowu w szeregu w obronie ideałów demokracji.”

Wobec tego Główny Zarząd Związku Osadników Wojskowych wzywa Zarządy Wojewódzkie, Oddziały Powiatowe i Koła Gminne Związku Osadników Wojskowych do zorganizowanego wzięcia udziału w Głosowaniu Ludowym i udzielenia na wszystkie 3 pytania odpowiedzi: TAK! TAK! TAK!

Głos Arki Bożka

KATOWICE. W czasie obrad Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach zabrał głos wicewojewoda Arka Bożek, znany działacz na terenie Śląska Opolskiego. Wychodząc z założeń gospodarczych i potrzeb wsi polskiej, mówca podkreślił, że nie ma ważniejszych warunków odbudowy wsi i ca-

łego gospodarstwa narodowego oraz podniesienia Państwa na taki poziom kulturalny, jakiego pragną wszyscy obywatele, jak osiągnięcia pełnej jednności i zgody narodu. Referendum nie może być odskocznią do rozgrywek politycznych. Należy zdać sobie sprawę z olbrzymiego nurtu, jakim płynie nowe życie i tempa przemian, jakie dokonały się w Polsce i Europie na przestrzeni jednego roku. „Szkoda energii tych — mówił wicewojewoda Arka Bożek — którzy kurczowo trzymają się starego świata, pragnąc go za wszelką cenę ratować, podczas gdy ten stary porządek znika, jak śnieg na słońcu. Ci, którzy liczą na wojnę, to są zbrodniarze, bo przecież ta wojna nie gdzieś indziej, ale u nas by się rozgrywała, a my mamy przed sobą ogrom strat do odrobienia. Moim najgłębszym przekonaniem jest, że w dniu referendum cały naród pokaże światu, że jest jednolity i zdecydowanie stoi za swoim Rządem”. (PAP)

Zdrajcy zeznają w procesie Mchajłowicza

BELGRAD. W 12 dniu procesu Draży Michajłowicza i jego towarzyszy przesłuchiowano oskarżonego Dinicza, b. ministra spraw wewnętrznych w rządzie kolaboracyjnym Nediceza. Dinicz przyznaje się do winy. Przystępstwa, za które jako minister jest odpowiedzialny, są różnorodne.

Pod jego patronatem dziesiątkowano ludność, wysyłano do obozów koncentracyjnych itp. Dinicz należał do tych ludzi, którzy w pierwszych dniach po wkroczeniu okupantów do kraju nawiązał współpracę z Niemcami. Kontakty jego z dowódcami niemieckimi sięgają jeszcze czasów przed wybuchem wojny jugosłowiańsko-niemieckiej. W wyniku właśnie tych kontaktów oskarżony Dinicz otrzymał od władz niemieckich żelazny list, zapewniający mu specjalną ochronę. Dinicz należał do tych ludzi, którzy na terenie Jugosławii propagowali idee narodowo-socjalistyczne.

Na zakończenie rozpoczęto przesłuchiwanie następnego z kolei oskarżonego Jenicza, b. ministra oświaty, oskarżonego o deprowanie młodzieży serbskiej oraz zastruwanie jej fałszywą propagandą. Oskarżony do winy zasadniczo się nie przyznaje. (PAP).

Premier gości akademików

WARSZAWA. Dziś w godzinach popołudniowych Premier Osóbka-Morawski gościł w salach Prezydium Rady Ministrów przedstawicieli młodzieży akademickiej z całej Polski. Reprezentowane były delegacje Bratnich Pomocy wyższych uczelni. Do zgromadzonych akademików Premier wygłosił dłuższe przemówienie, po czym odbyło się przyjęcie o charakterze towarzyskim, a po nim dyskusje. (PAP)

Gazeta która chroni przed bandytami

Grupa żołnierzy, zwalczających bandytyzm w pow. Biała Podlaska, weszła w pewnej wsi do chaty Białorusina, nie znającego języka polskiego.

Żołnierze ze zdziwieniem zauważyli na stole rozłożoną ostentacyjnie „Gazetę Ludową”. Na pytanie, dlaczego ją kupuje, skoro i tak jej nie czyta, Białorusinów odpowiedział, że „to dobrze usposabia do niego bandytów”, którzy „nie złego mu już nie robią”. („Polska Zbrojna”).

MARIA WALISZEWSKA

„BYLE DO WIOSNY”

Teresa pomyślała:

— „To ktoś dobrze poinformowany sypnął. O mój Boże! Zaraz zapytają o Jasika i o Karnkowskiego”.

Kazik, wciągając przez głowę sweter, powiedział:

— Nazywam się Kazimierz Bielecki, nie znam żadnego Białego.

— Hahaha! — zaśmiali się tamci brutalnie — na Szucha sobie przypomnisz!

I szczywiście zaraz po tym padło pytanie:

— Gdzie jest Jasiek?

— Nie wiem, o kogo pan pyta? Znam dużo Janów.

— Ja pytam o tego, co u was w partii nazywa się Jasiek. Zrozumiałeś teraz?

— Nie wiem o jakiej partii pan mówi.

Drugi gestapowiec zwrócił tamtemu uwagę:

— Szkoda gadać. I tak wszystko wyśpiewa.

O Karnkowskiego nie zapytali i przystąpili do szczegółowej rewizji. W przeciągu kilku minut całą zawartość dwu szuflad w komodzie i trzech szuflad biurka, oraz zawartość szafy znalazły się na podłodze. Rewidujący z dzika pasją rwali wszystko, co dostało im się w ręce, deptali nogami, szar-

40)

pali. Nie znaleźli nic obciążającego. Byli zdumieni. Ten najstarszy zwrócił się do dwu żołnierzy i wskazawszy głową na Kazika, rzucił im jakiś krótki, cichy rozkaz. Momentalnie stanęli przy nim z bronią gotową do strzału.

— Prowadzić do tamtych pokojów! — rzucił Teresie — ładnych ptaszków tu trzymasz.

Teresa dalej grała swą rolę:

— Ależ proszę pana — mówiła naiwnym głosem — ten pan jest bardzo dobrym lokatorem, płaci regularnie komorne, to porządny chłopak, nie przyjmuję panienek...

Gestapowiec zatrzymał się i bacznie przyjrzał Teresie, ale wygląd jej był tak pełen naiwnej niewinności, że zwiódł go. Powiedział:

— To jest bandyta!

— O, Jezus Maria! — zawołała Teresa, udając przestach — co też pan mówi? — bandyta? to chyba jakaś omyłka. Skądże pan...

— Już my wiemy dobrze, — powiedział gestapowiec — na drugi raz niech pani nie wynajmuje byle komu.

Teresa z ulgą zauważyła, że wziął się na jej naiwność i że przestał jej mówić „ty”, jak to czynili gestapowcy ze wszystkimi, kogo uważali za przestępców.

Ale oto stali już przed drzwiami lokatora, który ukrywał się pod nazwiskiem Józefa Zielonki.

— Boże wielki — myślała Teresa — jak go zo-

baczą to koniec z nim i ze mną. Zamordują go na miejscu, a mnie wezmą za ukrywanie go w mieszkaniu... Nie mogę do tego dopuścić. Powiedziała jakgdyby od niechcenia:

— Mogą panowie tam wejść, ale ja się boję zrazić tyfusem. Dzisiaj mają go brać do szpitala.

Odważni Niemcy zatrzymali się wahając przed drzwiami. Jeden z nich uchylił, oprawda drzwi, ale ujrzał w łóżku człowieka otulonego kołdrą aż po głowę. Walczyła w nich chęć sprawdzenia z potwornym lękiem przed zaraźliwą chorobą. Zakłękli i cofnęli się, zamykając drzwi. Mieli już przecież ofiarę, po którą przyszli.

Po chwili wyszli z mieszkania, wyprowadzając bladego Kazika, któremu nałożyli ręczne kajdanki.

— A na drugi raz nie wynajmować bandytom — powiedział na odchodnym oficer, wzięwszy od Teresy przyrzeczenie, że zawiadomi gestapo natychmiast o tym, gdyby przyszedł ów Jasiek, którego poszukiwali.

Drzwi zatrzasnęły się za nimi. Teresa usiadła na krześle w przedpokoju. Nie miała siły się poruszyć. Po długiej chwili w drzwiach ukazała się głowa ocalonego lokatora.

— Poszli? — szepnął.

— Tak, wzięli Kazika — szepnęła Teresa. — Przed oczyma majaczyła jej wciąż bledząca twarz chłopca i jego potargana chłopięca czupryna.

(D. c. n.).

Milcz albo „znikniesz”

„Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony”!

O szykanowaniu Polaków na terenie Gdańska świadczą najlepiej napisy, umieszczone przy wejściu do parków i innych miejsc publicznych: „Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony”. Prokurator pyta, czy Polacy mimo tego napisu chodzą do parków?

Lewandowski stwierdza, że nie, ponieważ groziło to utratą życia, bowiem bojówki niemieckie mogły takiego lekkomyślnego spacerowicza załupić na miejscu.

Świadek Teofil Kulkowski, który przebywał w Gdańsku od roku 1925 do wy-

buchu wojny, określa Greisera jako człowieka bez czci i honoru. Greiser narobił długów, ponosił szereg firm i z całym cynizmem odmawiał zapłacenia. Greiser był motorem niemieckim i hitleryzmu na terenie Gdańska, organizował bojówki partyjne, będąc jednocześnie ich szefem sztabu i przygotowywał w Gdańsku czynnie zamach stanu. Jako urzędnik Komisariatu R. P. w Gdańsku Kulkowski miał możliwość stwierdzić, że wszelkie interwencje Komisariatu wobec wykroczeń niemieckich nie odnosiły u władz gdańskich żadnego skutku.

Każdy SS-man miał prawo zabić Polaka

Świadek Franciszek Owczarek, z zawodu ogrodnik z Poznania, został aresztowany za słuchanie radia. Już przy pierwszym przesłuchaniu skatowano go w nie ludzki sposób. Następnie przez 6 dni i nocy stał w pozycji na baczność w koleczastej beczce. Otrzymywał dziennie kawałek chleba i ćwierć litra wody. Przez pierwsze trzy doby przebywał w beczce sam jeden, następnie — w towarzystwie pewnego księdza, którego później zamordowano. Gdy Owczarek i jego towarzyszy niedoli mdleli z wyczerpania, SS-mani wrzucali ich do basenu z zachlorowaną wodą, gdzie musieli pływać pół godziny. Każdy SS-man miał prawo bezkarnie zabić Polaka. W obecności świadka zaszedł właśnie taki wypadek.

Świadek Pelagia Biskupska opowiada o zamordowaniu z rozkazu Greisera swe-

go brata, oskarżonego o rzekome podpalenie stogów. W tym miejscu Greiser zapytuje: „Skąd pani wie, że rozkaz był z mojej strony?”

Biskupska odpowiada, że tak jej oznajmiono w Sądzie Grodzkim. Biskupski był rzekomo wywieziony na roboty na Wschód. Nie wywieziono go jednak, lecz zamordowano, o czym rodzina dowiedziała się znacznie później.

Następny świadek, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Łodzi, Orlikowski, opowiada o dokonanych ekshumacjach w lasach w okolicach Łodzi. Pierwsze ofiary pochodziły z grudnia 1939 r. Ogółem w mogiłach wokół Łodzi znajdowało się kilkanaście tysięcy zwłok. Niemcy, aby zatrzeć ślady, zwłoki odkopywali i palili. Do tej pory istnieją olbrzymie rowy wy-

pełnione popiołem. Przeważnie ofiarami byli tu ludzie rzekomo wywiezieni na Wschód do robót. Egzekucje wykonywano bez sądów w trybie administracyjnym. Następnie świadek Orlikowski przechodzi do opisu wstrząsającej egzekucji w Zgierz, gdzie zamordowano 100 osób. Powo-

dem masowego mordu było zastrzelenie dwóch Niemców. Egzekucje poprzedziła masowa łapanka w Łodzi i w okolicach. Wśród zamordowanych znajdował się m. in. znany łódzki adwokat, prezes Stronnictwa Narodowego Kowalski, psychiatra dr Dzierżyński i inni.

Niemcy przyglądali się mordowaniu z uśmiechem na ustach

Skazanych wiano w grupy po 15 osób i rozstrzelano z karabinów maszynowych. W jednej z takich grup znajdowały się 4 kobiety. Po każdej salwie do skazańców podchodził lekarz w towarzystwie oficera SS, który z pistoletu dobił wskazanych przez lekarza rannych. Na straszliwe to widowisko spędzano wielką ilość ludności polskiej.

O ILE POLACY DOSTAWALI ATA-KÓW SPAZMATYCZNEGO PLACZU, O TYLE NIEMCY PRZYGLĄDALI SIĘ MORDOWANIU Z WIDOCZNĄ SATYSFAKCJĄ I UŚMIECHEM NA USTACH. PO KAŻDEJ SALWIE Z NIEMIECKICH SZEREGÓW ROZLEGAŁY SIĘ HUCZNE BRAWA.

Dalej świadek Orlikowski mówi o egzekucji w lesie Wierzyńskim koło Łodzi. Zeznania złożył mu w tej sprawie pewien przemysłowiec z Pabianic, liczący ok. 70 lat. Do gestapo kazano mu wejść na kolana. Zapytano go tylko o nazwisko i bezpośrednio potem odczytano wyrok śmierci. Wszystkich w ten sposób skazanych ułożono w kilku warstwach w samochodzie ciężarowym, na skazańcach stanęli SS-mani i samochód wyruszył na miejsce kaźni. W lesie wyciągnięto skazańców nad wykopany dół. Dwaj SS-mani chwytali za ręce, a trzeci strzelał w tył głowy. Po 70-ej egzekucji kazano świad-

kowi odejść na bok. Do dziś dnia nie wie, dlaczego uniknął śmierci.

W listopadzie 1939 r. Greiser wygłosił w Łodzi przemówienie, w którym twierdził, że Polacy tu nigdy nie będą. Wzywał Niemców, by nie mieli żadnej litości dla polskiego knechta.

Po zeznaniach tego świadka prokurator Siewierski zwraca się do Greisera z apelem, by oświadczył — czy naprawdę nie wiedział o tej egzekucji zgierzkiej, która przeszła w kraju Warty do legendy? — Greiser z namaszczeniem oświadcza, że... nie nie wiedział. Gdyby mógł przysięgać jako oskarżony, skorzystałby z tego prawa. Usłuję dowieść, że jako namiestnik był izolowany od życia. Jeździł tylko samochodem lub wagonem salonowym. W Zamku Poznańskim czuł się tak jak lotnik, zawieszony między niebem a ziemią.

Na tym posiedzeniu zamknięto. Posiedzenie jutrzejsze rozpocznie się o godz. 15-ej.

Samoloty pancerne i karabiny maszynowe strzegą Muftiego

KAIR. W jednym z dzienników egipskich, bliski przyjaciel króla Faruka opublikował artykuł, w którym opisuje przyjazd zbiegłego z Paryża Wielkiego Muftiego Jerolimskiego do Egiptu. Na straży siedziby Muftiego stoi obecnie 50 karabinów maszynowych i kilkuset żołnierzy. Oddziały strzegące Muftiego rozporządzają również samochodami pancernymi. Aby ukryć właściwe miejsce zamieszkania zbiega, podobne środki ochronne zastosowano w wielu miejscach.

LONDYN. Ambasador brytyjski w Kairze otrzymał instrukcję poinformowania się u rządu egipskiego, co rząd ten zamierza uczynić w związku z pobytem w Egipcie Muftiego Jerolimskiego. Wielka Brytania pragnęłaby otrzymać zapewnienie, że Muftiemu nie pozwoli się na działalność polityczną. (PAP).

Główny Komisarz GŁOSOWANIA LUDOWEGO nie był umieszczony na liście uprawnionych!

WYWIAD Z WICEPREZ. BARCIKOWSKIM

WARSZAWA. Przedstawiciel PAP uzyskał szereg aktualnych informacji od Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego — wiceprezenta KRN Barcikowskiego.

— W JAKIEJ FAZIE ZNAJDUJĄ SIĘ OBECNIE PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO REFERENDUM?

— Punkt ciężkości — mówi ob. wiceprezydent — spoczywający dotąd na usuwaniu niedokładności ze spisów uprawnionych do głosowania, obecnie przeniosł się

na przygotowanie list dodatkowych, obejmujących obywateli, którzy z jakiegokolwiek powodów, jak np. zmiana zamieszkania czy powrót do kraju, nie byli umieszczeni na listach głównych. Pracuje przy tym duży zespół ludzi. Mamy obecnie 11.055 komisji obwodowych, w których zatrudnionych zostało w charakterze członków komisji wraz z zastępcami ok. 120 tys. osób.

— JAKIE WRAŻENIE WYNIOSŁ OB. PREZYDENT Z OSOBISTYCH WIZYTACJI W KOMISJACH OBWODOWYCH?

— Odniosłem wrażenie, że mimo wielkiego poświęcenia przewodniczących i członków komisji obwodowych, istnieją duże trudności z dokładnym ustaleniem list. Np. w Warszawie są obywatele niemeldowani, a są inni zajmujący pomieszczenia, których niepodobna wykryć. Był taki wypadek, że w niektórych obwodach w War-

szawie zrobiono listy na podstawie kart meldunkowych z r. 1942, co oczywiście było fatalnym błędem, gdyż w listopadzie 1944 roku nie było w Warszawie ani jednego mieszkańca. Musimy zdać sobie sprawę z faktu, że w całej Polsce ruch ludności (repatriacja, przesiedlenie itp.) objął około 8 milionów ludzi, którzy zmienili miejsce stałego zamieszkania. Powoduje to ogromne trudności. Np. ja sam, w swoim obwodzie nie znalazłem na liście siebie. Gdybym nie sprawdził swego spisu, nie byłbym dopuszczony do głosowania.

— JAKIE ŚRODKI PRZEDSIĘWZIĘTO CELEM USPRAWNIEŃ PRAC W KOMISJI OBWODOWEJ?

— Powołaliśmy i wyszkoliliśmy instruktorów okręgowych i powiatowych, których zadaniem jest czuwanie nad techniczną i organizacyjną stroną prac poszczególnych komisji, nad wykonaniem przez nie czynności związanych z głosowaniem ludowym, w przewidzianych ustawą terminach itp.

Zrobiliśmy również wszystko, aby każdemu obywatelowi umożliwić oddanie głosu. Np. przesunęliśmy rozpoczęcie urzędowania komisji w dniu głosowania z godziny 9-ej na 7-mą, ma na celu umożliwienie spełnienia obowiązku obywatelskiego tym, którzy chcą wyjechać na wypoczynek świąteczny poza miasto.

30.000 Powstańców Śląskich

Związek Weteranów. Powstańców Śląskich, który liczy obecnie 30 tys. osób, zwrócił się do swoich członków z odeszwą, w której stwierdza: „Uznając, że zniesienie Senatu, utrwalenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu oraz utrwalenie po wieczne czasy naszych granic na Odrze, Nisie i Bałtyku, stanowią fundamenty nowej Polski demokratycznej, oddamy swój potwierdzający głos w tych trzech podstawowych sprawach i pociągniemy za sobą ludność Śląska. Stanowisko, przez nas w tej sprawie zajęte, wypływa z ideologii naszego czynu powstańczego i tej tradycji naszego życia będziemy ponownie wierni, głosując w dniu 30 czerwca trzy razy „tak”.

UWAGA
MAGAZYN MEBLI
Zrzeszenia Stolarzy Lubelskich
Królewska 3 telefon 19-55
posiada na składzie
duży wybór mebli
2861

PRZETWORNIA WYROBÓW CHEMICZNYCH „STANGARD”

poleca swoje wyroby doskonałej jakości
pastę do obuwia, pastę do podłóg, mydło do prania,
pokost, farby olejne itp.

Lublin, Lubartowska Nr 13 — tel. 40-94 2772

Uwaga gospodarze!

Sztuczne nawozy na kredyt!

Komunikat Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów stwierdza z zadowoleniem, że przede wszystkim dzięki wzrostowi wytwórczości krajowej, spodziewanemu importowi nawozów sztucznych w ramach UNRRA, umowom handlowym i dostawom z tytułu reparacji, Państwo będzie w stanie dostarczyć na potrzeby wsi w sezonie jesiennym ponad 300 tysięcy ton nawozów sztucznych.

Po zniesieniu obowiązku świadczeń rzeczowych, zrzućcie na wiesi dużej ilości nawozów — środków produkcji szybko i pewnie oddziałującego na wysokość produkcji, winno się stać ważnym czynnikiem odbudowy rolnictwa.

Ilość nawozów, którą będzie można dostarczyć na wiesi, jest dwukrotnie większa od ilości konsumowanych w sezonie jesiennym w ostatnich latach przedwojennych, a czteropięćkrotnie większa od ilości nawozów zużywanych przez wiesi z wyłączeniem większej własności.

W obecnym sezonie jesiennym, obok sprzedaży za gotówkę — będzie szeroko stosowana sprzedaż na dogodnych warunkach kredytowych.

Rolnicy będą mogli otrzymać nawozy na skrypty dłużne, płatne bądź w okresie od

3—6 miesięcy, bądź w uzasadnionych wypadkach w okresie do 14-tu miesięcy. Nad całością sprzedaży kredytowej nawozów specjalnie czuwać będzie Związek Samopomocy Chłopskiej.

Skrypty dłużne opłacane będą albo gotówką, albo zbożem.

Przy kredycie od 3—6 miesięcy i przy płatności zbożem, obowiązywać będzie następująca zasadnicza relacja:

za 100 kg. azotniaku — 60 kg. żyta, saletraku 57 kg., saletry — 64 kg., wapnamonu — 56 kg., superfosfatu 18 proc. — 35 kg., superfosfatu 16 proc. — 29 kg., siarczanu amonu — 54 kg., soli potas. 40 proc. — 42 kg.

Przy kredycie do 14 miesięcy obowiązuje stawka w zbożu 15 proc. wyższa.

Przy spłacie należności gotówką rolnik będzie płacił cenę ustaloną obecnie na nawozy z doliczeniem 6 proc. odsetków w stosunku rocznym.

Przy kupnie za gotówkę we wszystkich punktach sprzedaży obowiązywać będą następujące ceny:

za 100 kg. azotniaku 22 proc. łącznie z opakowaniem — 650 zł., saletraku 20,5

proc. — 612 zł., saletry sodow. 15,5 proc. — 683 zł., wapnamonu 15,5 proc. — 605 zł., superfosfatu 18 proc. — 378 zł., superfosfatu 16 proc. — 307 zł., siarcz. amon. 21,5 proc. 585 zł. luzem, soli potas. 40 proc. — 450 złotych.

Tak więc jeśli rolnik przed wojną musiał dla przykładu za jeden quintal 16 proc. superfosfatu oddać od 50 do 60 kg. żyta, to obecnie, biorąc pod uwagę aktualne ceny rynkowe za tenże quintal superfosfatu, odda około 15 kg. żyta, czyli czterokrotnie mniej.

Przy sprzedaży kredytowej i płatności zbożem, rolnik w roku przyszłym za jeden

quintal superfosfatu odda 35 kg. żyta, czyli prawie dwukrotnie mniej, niż przed wojną przy transakcji gotówkowej.

W sumie wiesi ma obecnie możliwości zaopatrzenia się w nawozy w ilościach kilkakrotnie większych, niż to miało miejsce w Polsce przedwojennej, oddając w zamian 3—4 razy mniej zboża, niż byłoby to konieczne w owych czasach.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ufa, że Związek Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczość i organa państwowe zrobią wszystko, by jak największą ilość nawozów sztucznych wzięła udział w procesie produkcji jesienną b. r.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Hurtownia Wojewódzka Nr 11 w Lublinie

posiada na składzie:

1. Wszelkie artykuły sodowe: s. do prania, s. kaustyczna, s. do picia,
2. Proszki do prania, szorowania i płyny do czyszczenia,
3. Farby suche, emalie, lakiery, szpachlówkę, gładzie, minie i środki do polew,
4. Barwniki do tkanin, skór i spożywcze; esencje octowe,
5. Saletrę do peklowania, amoniak do pieczenia, sialmiak w proszku i brykietach,
6. Kleje stolarskie, malarskie i do pasów,
7. Wapno chlorowane, wodę utlenioną medyczną,
8. Kwas solny techniczny, sól glauberską i węgiel potasu,
9. Pasty do obuwia „Erdal“, pasty do podłóg, świece,
10. Wyroby perfumeryjno-kosmetyczne,
11. Wszelkie wyroby gumowe: obuwie, skórgumia, węże do wody, gazu itp.
12. Artykuły węglowodorne: naftalen, lepnik, karbolineum, lakier do żelaza itp.
13. Artykuły ochronne roślin: Arsopeł, preparat nikotynowy, karbolina sadownicza,
14. Produkty owadobójcze i truciźna na szczury, myszy, karaluchy i inne robactwo,
15. Rozpuszczalnik „Tri“. Środek do wywabiania plam i czyszczenia tkanin „Azolina“.

SPRZEDAŻ:

ul. Browarna 2
tel. 11-33

ZAMOWIENIA:

ul. Zamojska 4
tel. 22-47

UWAGA: W związku ze zniesieniem funkcji przedstawiciela i inkasenta z dniem 1. br. prosimy naszych odbiorców o bezpośrednie załatwianie spraw w naszych biurach.

Mydło „JAWA“ i „PLON“

Doskonałej jakości

Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła.

LUBLIN, Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński

Lubartowska 8

2771

Teatry i kina

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś i codziennie o godz. 19.15 przemila amerykańska komedia B. Connorsa „Roxy“ z Janiną Martini w roli tytułowej. Dalsze role grają: M. Górecka, K. Granowska, E. Ossowska, M. Chmielarczyk, J. Pichelski, J. Śliwa i W. Wacławski.

Reżyser Irena Ładosiówna. Dekoracje zaprojektowała i wykonała Z. Węgielkówna.

„CIOTKA KAROLA“

Zespół Młodzieży Tow. Mł. Chrześc. „Caritas“ wystawia w sali parafialnej przy ul. Bernardyńskiej 5 codziennie do dnia 24 b. m. o godz. 18.30 arcywesołą komedję T. Brandona p. t. „Ciotka Karola“. Gustowne dekoracje i kostiumy dopełniają sympatycznej całości. Ceny biletów od 20—50 zł.

KINO „APOLLO“ wyświetla film p. t. „Strachy“. Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30. W niedzielę i święta początek 13.30. Dla młodzieży niedozwolony.

KINO „BALTIC“ wyświetla film p. t. „Dzieci kapitana Granta“. Nadprogram aktualności P.K.F. Początek seansów 15.30, 17.30, 19.30. W niedzielę i święta: 13.30.

KINO „DOMU ŻOŁNIERZA“ wyświetla film p. t. „Przed maturą“. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa. Pocz. seansów: godz. 15, 17 i 19. W niedzielę i święta pocz. I-go seansu o godz. 13-tej.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

po powrocie z Zamościa, Puław, Krasnegostawu, Tomaszowa-Lub. i innych miast Okręgu, a przed wyjazdem do Krakowa, na Górny i Dolny Śląsk jeszcze tylko na 4-ry dni wznowia zdjętą z afisza w pełni powodzenia rewję p. t. „Wolność, Tomku, w swoim domu“.

Dyrekcja Teatru prosi o zaopatrywanie się w bilety w kasie przedsprzedaży.

KINO „RIALTO“ wyświetla film p. t. „Jadzia“. Nadprogram P.K.F. Początek seansów o godz. 14, 16, 18 i 20. W niedzielę początek I-go seansu o godz. 12-tej.

Jak?

TAK

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Urząd Ziemski w Lublinie zaangażuje 6-ciu pracowników do Wydziału Finansowego. Kandydaci winni posiadać znajomość księgowości i rachunkowości. Pożądana rutyna biurowa. Zgłaszać się — Wojewódzki Urząd Ziemski w Lublinie, ul. Wyszyńskiego Nr. 11, pokój 27 lub 31, II piętro.

2933

Wojewódzki Urząd Ziemski.

OGŁOSZENIE

Podaję do wiadomości wszystkich urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, jak również innych osób prawa publicznego oraz osób prywatnych, że na samochody ciężarowe, osobowe i motocykle — listy drogowe, tak zwane „rozkaz wyjazdu“ od dnia 25 czerwca do 5 lipca r. b. wydawane będą na terenie m. Lublina przez Urząd Wojewódzki, ul. 22 Lipca (Spokojna) Nr. 4, pok. Nr. 15, na terenie zaś powiatów przez Starostów Powiatowych. Listy drogowe wydawane w tym czasie przez poszczególne urzędy i instytucje, są nieważne.

2932

Wojewoda.

HANDLOWE

KUPON popielatego przedwojennego na ubranie, kostium, sprzedam, okazjnie. Narutowicza 27 m. 22.

2922

KUPIĘ różne kawałki starych szmat, miedzianych do użytku. Zgłoszenia a.t. Skłibińska 14 m. 9.

2931

SPRZEDAM dorożkę prawie nową. Wia domość Krakowskie 19. Dom ubiorów. 2935

ŚWIETNE MYDŁA, skuteczne kremy, słizne piury, jedynie firmy „MALTA“.

2858a

PLACE, domy sprzedaje Biuro Mierniczego Pogodzińskiego, Lublin, Krakowskie Przedmieście 59, godzina 10—12.

2601

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wycoda“ Michałowski, Bernardyńska 28, tel. 34-87.

1217

NIERUCHOMOŚCI sprzedaż, pomiary, plany, mierniczy przysięgły Bogdan Białkowski, Lublin, Sądowa 4.

2524

DOM PIĘKNY jedno-piętrowy z dużym ogrodem w Lublinie sprzedam okazjnie. Wiadomość Lublin ul. Bychawska 65 m. 15.

2200.

„RYBAK“ — sieci — haczyki — bawelna rybacka. Wędkarstwo — Gdynia, Świętojańska 47.

2845

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną, wydaną przez Gimnazjum Biskupie nr. 91 na nazwisko Jastrzębskiego Andrzej.

2909

PRACA

POTRZEBNY PAROBĘK do gospodarstwa. Zgłoszenie 3-go Maja 4, u dozorcę.

2929

BIEGŁA maszynistka szuka posady, Fil. l.o. Zgłoszenia kierować pod „D S“.

2924

POTRZEBNA PANIENKA inteligentna do chorych od zaraz. Zgłoszenia osobiste. Bonifraterska 5 — S. Irena.

2923

DYREKCJA Gimnazjum w Tarnogórze, poczta Izbiica n. Wieprzem poszukuje profesorów: biologii i francuskiego z łacina. Mieszkanie przy szkole, park (ośrodek).

2862

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ DEGORSKIEGO ZBIGNIEWA, zamieszkałego w Brześciu nd Bugiem ul. Mickiewicza nr. 40. Matka Degorska Stanisława, Lublin, Lubartowska 23/9.

2901

NAUKA

DYREKCJA Prywatnego Męskiego Gimnazjum i Liceum Biskupiego w Lublinie, ul. Ogrodowa 12 zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się dnia 1, i 2 lipca b. r. o godzinie 9 rano. Zapisy na podstawie świadectw w tym samym czasie. Wszelkich informacji udziela kancłaria szkoły codziennie od godziny 10-tej do 12-tej.

2925

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 8 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-10. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wydział Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnik“ 25-87. Rękopisów Redakcja nie z raca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej“, 2) Księgarnia „Czytelnik“ Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24 i Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.